

Numar pojedynczy 200 rejsów.

# LUD

Organ Spółki Wydawniczej

KURYTYBA, DNIA 20 GRUDNIA 1924

Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK V.

Wydawca w imieniu Spółki Wydawniczej: Ks. Stanisław Piasecki

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

Nr. 97.

Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

## Obrona powietrzna Polski.

Zajmuje obecnie w Polsce umysł wszystkich. W państwie urzędowo tygodni lotniczy, przeznaczony na propagandę lotnictwa polskiego. Nad całą Polską unoszą się samoloty, rozrzucające odezwy do popierania służby powietrznej w Polsce. We wszystkich miastach i miasteczkach powołały się komitety, które zbierały składki, urządzały festyny, odczyty i wystawy lotnicze. Zwłaszcza na wystawach przedstawiono społeczeństwu polskiemu przed oczyma całą groźbę zniszczenia kraju ze samolotów w razie wojny. Tablice porównawcze wykazały dobitnie słabość Polski na polu lotnictwa wojennego wobec Rosji i Niemiec, które czyhają na zgubę naszej ojczyzny.

Wedle tablic wystawy lotniczej w Warszawie stan wojsk sowieckich przedstawia się mniej więcej następująco: 1,300,000 ludzi regularnej armii, 100,000 wojsk policyjnych i polityczno-agitacyjnych, 200,000 milicji specjalnej, 100,000 wojsk lotniczych i gazowocchemicznych. Należy zaznaczyć, że w razie wojny armia ta liczy może śmiało 10 milionów ludzi. Na stopie pokojowej armia sowiecka prawie sześciokrotnie przewyższa siły zbrojne Polski, państw bałtyckich, i jest dwa razy liczniejsza od armii francuskiej. Niech żyje przeżo pacyfikacja Europy!

### SIŁY POWIETRZNE POLSKI.

Są słabe. Polska ma zaledwie 100 samolotów bojowych. Obok potężnej floty powietrznej musi mieć nowoczesne państwo i wielkie fabryki gazów trujących, gdzie wyrabia się bomby gazowe, które w przyszłości mogą wytruć wszyst-

kich mieszkańców nie tylko miast ale nawet całych prowincji. We wojnie przyszłej spadną niestychane cierpienia nie tylko na walczących żołnierzy, ale i na cały naród. To przypuszczenie potwierdza nam orzeczenie uczonych niemieckich, doktorów Liana i Bendorffa, które podawały nam telegramy pod dniem 8-go grudnia tego roku. Oto ich słowa: „Przyszła wojna — będzie wojną gazową (chemiczną). We wojnie gazowej cierpieć będą nie tylko żołnierze, ale i całe narody poniosą okropne szkody i męki od gazów — trujących. Narody, które w zakresie gazów trujących najlepiej się uzbroją, odniosą w przyszłej wojnie największe zwycięstwa i zabezpieczą sobie świetną przyszłość. W przyszłej wojnie walczyć się będzie samolotami, które na kraje zrzucać będą bomby z trującymi gazami, i niemi zatruwają całe obszary. Ludność cywilna tak samo cierpieć będzie od tych gazów jak i wojsko.

### JAKIE SĄ KOSZTA FLOTY POWIETRZNEJ.

Jeden samolot bojowy kosztuje 15 tysięcy złotych polskich, a więc przeszło 30 tysięcy milrejsów. Ofiarność na cele obrony powietrznej kraju, wzrasta w Polsce wobec grożącego niebezpieczeństwa. Sejmiki powiatowe, pojedyncze miasta i miasteczka Polski, fundują już dla armii samoloty, a nawet pojedyncze szkoły średnie zdołały już zakupić samoloty dla armii, jak n. p. gimnazjum im. Henryka Sienkiewicza we Lwowie. Warszawa w czasie tygodnia lotniczego złożyła 80 tysięcy złotych na obronę chemiczną państwa; wyników zbiorci z

ważnego kraju nie podają jeszcze pisma.

W każdym razie jednak zażnać należy, że „Tydzień Lotniczy” przyczynił się wydatnie do obudzenia w społeczeństwie zainteresowania się koniecznością obrony państwa w powietrzu.

I redakcja „Ludu”, (który zawsze jest echem ogólnonarodowych prądów w Polsce), postanowiła wydrukować na 3 stronie agitacyjną i wielce ciekawą broszurkę Ligi obrony powietrznej państwa, pod tytułem:

### STRZEŻONEGO PAN BÓG STRZEŻE.

Może znajdują się ofiarodawcy na cele chemicznej obrony Polski, a jeżeli nie, to niech to hasło zatrze przynajmniej samolubne cele ostatniego wiecu Wyzwolenia w Kurytybie, a zwróci myśl ku tej naszej matce, która wiecznie, wśród ciągłych przygotowań i czujności, musi myśleć o swej obronie i nie może spokojnej oddać się pracy.

## Wiadomości. Z POLSKI.

### WOJEWÓDZTWA BĘDĄ PIĘCZĘTOWAŁY SIĘ WŁASNE MI HERBAMI.

W związku z projektem nowej ustawy o godłach Rzeczypospolitej Polskiej, departament sztuki ministerjum oświaty opracował wzory herbów wojewódzkich.

Jak wiadomo, granice dzisiejszych województw nie pokrywają się z obszarami województw historycznych. Wobec tego przyjęto jako zasadę, aby nowe herby zawierały godła państwowe, czyli orła białego w czerwonym polu, oraz herby tych ziem, które weszły w skład każdego województwa.

Stronę heraldyczną nowych herbów opracował profesor uniwersytetu p. Handelsman na podstawie badań naukowych, ujął je w formy rysunkowe artysta — malarz p. Mieczysław Trautman z Warszawy.

### POLSKA WIELKIEM PAŃSTWEM.

Paryz. — Idąc za przykładem Francji, która ogłosiła w ostatnich czasach, że znosi swą legację w Warszawie, a na jej miejsce ustanawia ambasadę, inne państwa europejskie oświadczyły, że uczynią to samo. Obecnie Polska została zaliczoną do wielkich mocarstw, narówni z takimi państwami, jak Anglja, Francja, Stany Zjednoczone, Niemcy, Japonja i inne.

Honor ten stawia Polskę w tym samym świetle potęgi, jaką kwitnęła za czasów panowania Piastów, Jagiellonów i innych królów polskich.

Naród polski jeszcze bardziej będzie teraz sympatyzował z Francją za jej szlachetne odnoszenie się do Polski.

### CZEM JEST GÓRNY ŚLĄSK DLA POLSKI.

Zaczęte przed dwoma laty prace nad rozbudową linii kolejowej Warszawa-Śląsk zostały, jak donoszą, ukończone. Prace te polegały na budowie nowych linii kolejowych, budowie nowych stacyj i ułożeniu odpowiednich, dogodnych dla ruchu osobowego i towarowego połączeń.

Roboty okazały się nadzwyczaj pożyteczne, faktem bowiem jest, że rentowność kolei państwowych wzrosła z tego powodu o 20 procent! Obecnie kursuje na linii kolejowej Warszawa-Śląsk codziennie 30 pociągów towarowych o pojemności ogólnej 1.700 ton. Oprócz tego biegną również na tej linii pociągi złożone z amerykańskich wagonów czteroośio-

## „Oświata”

poleca na rok szkolny 1925 szkołom polskim następujące konieczne do nauki książki szkolne:

- 1) Mała gramatyka języka portugalskiego wraz z rozmówkami. Cena od 2\$500 i wyżej wedle o. prawy.
  - 2) Katechizm, Religji Katolickiej dla wernych w parafiiowej Brazylii. Cena 1\$500 za egzemplarz kartonowany.
  - 3) Krótka Gramatyka Polskiej i ćwiczenia językowe Marij Dzierżanowskiej. Cena 1\$000
  - 4) Polskie Hymny narodowe i Hymnos Patrioticos. Cena 100 reisów za egzemplarz.
- Nadto Oświata ma na składzie znane elementarne Promyka i inne książki szkolne do czytania wedle klas, także podręczniki brazylijskie. Na życzenie wysyła się cennik Oświaty; przy zakupie w tuzinach znaczne zniżki, zwłaszcza na elementarzach Promyka.
- Adres: Oświata, Curityba, Caixa postal 155.

wych o wspólnej pojemności 2,000 ton.

To wszystko razem dowodzi niezbicie, jak olbrzymie znaczenie posiada Górny Śląsk dla Polski, jeżeli w stosunkowo tak niedługim okresie czasu, połączenie Górnego Śląska z resztą Polski tak pośpieszające daje wyniki. Świadczy też o tem, że beczynnie znowu naród polski czasu nie tracił, lecz zbudował rzecz kulturalną owooną, gospodarczo — korzystną i dla zespolenia kraju potrzebną.

Z chwila, gdy dokonane zostanie olbrzymie dzieło rozbudowy dróg wodnych w Polsce — połączenie Wisły z kanałem przez Gopło z Wartą i Górnym Śląskiem, ten ostatni jeszcze większe dla całego kraju zyska znaczenie. Stwierdzamy, że tę dzielnicę coraz to silniejsze węzły łączą z resztą kraju.

### NIEDOLA 10-LETNIEGO ŻYDA SIERTY.

Tomasz Krajewski, funkcjo-

## Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z C SIEMNASTEGO WIEKU

160  
Rozmawiałem o tem z właścicielem zajazdu, kiedy przez się przebiegła jakaś dziewczyna, a ja rzuciwszy na nią okiem poznałem ową niśką dzieć komendanta Zamocia; z którą nieraz mówiłem, kiedy w ogrodzie pałacowym bawił synów pułkownika. Zdziwiony jej widokiem, nie nie mówiąc gospodarzowi, poszedłem do stajni i zastąpiłem tam dużą brykę brodzką, płótnem z wierzchu, rogózką wewnątrz wybitą; cztery silne szkapę stały u złoju, a żyd, widno właściciel koni, siano im zakładał.  
Zbliżyłem się do niego i zacząłem pytać, skąd jedzie i kogo wiezie; ale on, nie domyślając się widno com za jeden, odburkał hardo i nie odpowiedział mi nawet. Widząc, że dobrocią nic z nim nie wakarom, uchwyciłem żyda za brodę.  
— Słuchaj parchu! ja konfederat, a chcesz ty wieść na tym belku? — do datem wszkazując ręką w górę, a na to pytanie przelęknął żydziko i czapkę i jarmużkę zerwał z głowy.  
— Gadał prawdę, o co cię pytać będę, bo jak co zataisz, to za kwadrans będiesz na kwasnem piwku: a co? — ów wotczyzna to nasz piasek, pospieszyłem do pana Szyca i wziąłem z sobą żyda, z obawy żeby nie ostrzegł Niemca!

żyd wystraszony i zaraz mi prawi, że jest formanem z Winiaw, przeimieszca Lublina, i że go najął do Bałej, za Krakowem będącej, jakiś pan, co jedzie z żoną, dwójką dzieci i służką.  
— Czy to wośkowy? — zapytałem.  
— Ale gdzie tam! — odrzekł, a po chwili namyśla... — może od i wojskowy. — dodał — bo jak rzeczy jego pakowali na Winiawie, tam widział i szablę, jak ją na spód bryki kładli, i dużo buty z ostrogami.  
Wszystko com słyszał od żyda uwolniło moje, że to ten lotr jedzie, co to nas chciał wydać w ręce M. skalom.  
— A nie możnaby go zobaczyć? — zapytałem. — Pomyślał chwile, a potem mi powiada, że do stajni dotyka komórka, za nią jest stajnia, którą zajmują ów podróżny; do komórki zaś wychodzą drzwi z pokojem, ale zabite.  
Słyszając to, pospieszyłem wraz z żydem; znalazła się aspara we drzwiach, którąm zairzał, i zastąpił pułkownika, który miał czarne włosy, urządził siedzącego jakiegoś człowieka z gęstą okrutnie rudą czupryną, z okularami na nosie; ubrany on był, ot zwycięzcy jak Niemiec, w krótkich pluderkach, w pończochach i trzewikach, a pod oknem stała jakaś kobieta, tyłem do mnie obrócona; chcąc się przypatrzeć, ruszyłem klamką; stojąca pod oknem odwróciła się, a ja poznałem zoną pułkownika.  
Nie mając już żadnej wątpliwości, że ów wotczyzna to nasz piasek, pospieszyłem do pana Szyca i wziąłem z sobą żyda, z obawy żeby nie ostrzegł Niemca!

Opowieszczałem moje odkrycie, a ten uradowany wziął czterech szeregowych i kazał mi się proważyć do karczmy.  
Przyśledszy na miejsce zastaliśmy drzwi do stajni, gdzie byli podróżni, zamknięte; zapukałem do nich i po chwili uchylła je nieco piasianka, a urządził konfederatów chciała je zatrzasnąć, ale Szyca pohnął ją, wszedł do izby i zbliżając się do białego jak ściana pułkownika.  
— Jak się masz, mości komendancie Zamocia! — zawołał, i zrzucił mi z głowy ruda peruka, co pokrywała cennie jego włosy.  
Na te słowa zerwał się Niemiec i sięgnął w zanadrze, jakby tam broń szukał, ale pan Szyca ze znaną jesnie wielmożnemu panu siłą swoją uchwycił go za piersi i rzucił na łóżko; a potem obracając się do mnie:  
— Zwiąż mu ręce! — zawołał, a ja odpiąłem rzemionak, którym opasany byłam i speliłem dany mi rozkaz.  
Wśród przyzwoitości i dzieci pułkownika odprawiono go do oddziału, a pan Szyca przzwawany kilku oficerów, wziął się do przejrzenia bryki. Wszystkie rzeczy i parę tysięcy złotych, które widno zaszedł sobie, oddano żonie, ale zabrano do kasy oddziału tysiąc całkowitych dukatów i pięć, z których dowiedziano się że owo mosiewskie złoto, to była zapłata za poddanie Zamocia i pochwycone janie pana.  
Dostawszy go, chciał pan Szyca spejnić zaraz na nim wyrak w Krasnym sławie wydzia, ale po namyśle postanow-

wł wstrzymać egzekucję do widzenia się z jasnym wielmożnym panem A teraz chęć janie wielmożny pan dać rozkaz, co i z sobą i z niemcem rbić mamy?  
— Czekaj, wręczę ci pismo do pana Szyca; będzie tam wiadomość, gdzie się udać macie i jak s-bie! postąpić z owym Niemcem. (Z Bodantowicza, Rodzina Konfederatów.)  
W iście doniósł marszałek panu Sycowi, ażeby go w oznaczonym miejscu na drodze ku Krakowu oczekiwali, u przełazie o Drewnie, który jest blisko Poimanego pułkownika polecił odesłać do generała wjsk królewskich Schwarzenberga Czernego razem z wyrokiem na niego w Krasnymstawie wydanym.  
Saga zabrał list i zniknął w gęstwinie. Marszałek zaś związał obóz i wyruszył i odeszedł aż pod Wodzisław, gdzie go oczekiwał pan Szyca.  
Oj bitwy pod Wł dawać nie widział on się z marszałkiem, to też powitaniu tych dwóch dzielnych wojowników polczonych najsilniejszą przyjaźnią, były uczyniły. Niebawem nadeszła wieść, że Moskale postępują.  
W parę dni później dojrzało z wieści koscielej w Wodzisławiu zbliżając się koniec m. skiewską; dowodził nią nieubłągany wróg konfederatów, pułkownik Drewoz, a było jej tysiąc pięćset z okładem.  
Na tę wieść marszałek, ufny w nieustraszonosć swoich, w sześćset koni wyruszył na jego spotkanie, a piechota sio-

pod wodzą pana Szyca obsadziła domy w miejscu dotykające do drogi, którą wyszedł marszałek, żeby na przypadek porażki mógł pewnie w mieście znaleźć schronienie.  
— Niebawem wszczął się bój zacięty, i konfederaci nad trzy razy niemal liczniejszym nieprzyjacielem zupełnie odnieśli zwycięstwo; a marszałek wrócił do Wodzisławia. Niezrącony tem niepowodzeniem Drewoz, zebrał rozbiegłą po bitwie komeudę swoją; urosła ona w siłę kilku drobniemi oddziałami, które się z nim połączyły, i tak zmocniony postąpił po raz drugi pod Wodzisław. Ale i marszałkowi przybywało ochotników, na których odważył się pewność mógł rachować, nie wahał się też ani chwili, ruszył na nieprzyjaciela, na tem samem prawie miejscu stoczył potworną bitwę, dzięki której krewa-wszą dla Moskale, zdobył taką ilość koni i ryzostunków wojennych, że to nie tylko zastąpiło ubytek w szereгах konfederatów, dwoma stoconami bitwami spowodowany, ale posłużył jeszcze do ubrania licznych a nierazomych ochotników; Drewoz zaś z przedrzędzonym okrutnie oddziałem cofnął się spiesznie.  
Po tych dwóch szczęśliwych stoczonych bitwach, mając zupełną swobodę działania, ułożył marszałek śmiały plan opanowania Krakowa, i nie zważając się nikomu, (prócz Szyca i G. J. aw) z protektów swoich, ruszył ku Warszawie, a k. d. d. dowiódł się z pewnością na jego spotkanie, a piechota sio-

narzusz 22-go komisariatu policji warszawskiej, podczas patrolu na szosie Wolskiej, został zaczepiony przez 10 letniego Borucha Szwarcsztajna, sierotę, który prosił policjanta, aby go odprowadził do księdza w celu przyjęcia chrztu rzymsko katolickiego. Odprowadzony do komisariatu chłopiec zeznał, iż przed 3 tygodniami uciekł z domu opiekuna swego, Alte Rozenblauma, zamieszkałego w Łodzi, który się nad nim znęcał i nie pozwalał mu się uczyć! Dziesięcioletni dzieciak bez grosza i boso dotarł piechotą do Warszawy. Chłopca skierowano do 12-go komisariatu, w obrębie którego mieszka jego stryj. Ogromne zdziwienie nastąpiło w komisariacie, gdy chłopiec, ukląkłszy na kolana, przeżegnał się z mówiąc: „Ojciec Nasz”, poczem oświadczył, iż nie chce być żydem, którzy są brudni i grzeszą kłamstwem i oszukaństwem.

**POWROTNA FALA ŻYDÓW DO POLSKI WZMAGA SIĘ.**

W ubiegłym miesiącu przez granicę polsko-rumuńską powróciła do Polski z Palestyny duża partja żydów około 150 osób różnego stanu. Wszyscy oni wyjechali jako emigranci do Palestyny przed kilkoma miesiącami i po krótkim pobycie wracają z „Ziemi Obiecanej” do tej tak ich prześladowanej Polski. Powodem powrotu mają być ciężkie warunki pracy na roli w gorącym klimacie i trudność znalezienia odpowiedniego zajęcia w handlu i rzemiośle. Powracający oświadczają, że wśród emigrantów z Polski panuje silne rozgorczenie na komitety emigracyjne i władze palestyńskie, które pozostawiają własnemu losowi. Możliwość zarobku poza pracą dla nich jest trudna, utrzymanie drogie i dlatego powrotna fala do Polski wzmagają się.

**ANGLICY ZALECAJĄ UKRAJNCOM ROZSĄDNE POSTĘPOWANIE.**

Warszawa, 19-go października. — W kołach parlamentarnych opowiadają, że w tych dniach bawił we Lwowie jeden z członków misji angielskiej w Warszawie, celem zapoznania się na miejscu z opinią i nastrojem politycznym kół ukraińskich.

Przy omawianiu sprawy uniwersytetu ukraińskiego, delegat angielski zwrócił uwagę politykom ukraińskim, że rząd polski niema na terenie międzynarodowym żadnego specjalnego zobowiązania w tej sprawie. Opinia polityczna w Anglii, zdaniem owego delegata, powitała inicjatywę rządu polskiego w sprawie założenia uniwersytetu ukraińskiego bardzo przychylnie i nie

jest ona w stanie zrozumieć opozycji w tej sprawie ze strony pewnej części społeczeństwa ukraińskiego. Anglik ów radził wreszcie ukraińskim politykom, aby współdziałali w sprawie założenia uniwersytetu z rządem polskim.

**„Świata Parańskiego”**

Pronumerata może być wpłacony w znaczkach pocztowych (selach), gdzie są agenci „Ludu” można i im wręczyć oplatę. Proszę przesyłać pronumerata „Świata Parańskiego” na adres: E. José J. G. de Papugne — Avenida Dr. Jayme Reis 115 — Curitiba — Parana.

**Z Brazylii.**

**Kurytyba.**

REDAKTOR „Ludu” — ksiądz Piasecki będzie 22-go grudnia w Tres Barras; na okres Świąt Bożego Narodzenia w Agua Branca. Na Nowy rok w Antonio Olyntho. Agenci i pronumeratory „Ludu” oraz członkowie „Oświaty” tych okolic, mają sposobność uiszczenia swoich należności i załatwienia spraw związanych z redakcją „Ludu”, „Przyjaciela Rodziny” i „Oświaty”.

Z POLSKI zjechali na chwilowy pobyt do Brazylii i Parany panowie: Baliński syn prezydenta miasta Warszawy i pan Słonimski literat i współpracownik Skamandra futurystycznego pisma z Warszawy. Po dłuższym pobycie w Rio de Janeiro, w tych dniach drogą morską na Parana zjeżdżają ci panowie do Parany. P. Baliński przyjeżdża w sprawach urzędowych, a p. Słonimski traktuje sprawę własności literackiej i autorstwa z rządem brazylijskim i wygłosi konferencję literacką w języku francuskim z dziedziny nowego prądu tak zwanego futuryzmu.

**SAMOBÓJSTWO.** W polakożerczej i protestanckiej gazecie niemieckiej „Urwaldsbote” z Blumenau w Santa Catharinie w numerze z 12-go grudnia wyczytaliśmy następującą notatkę: „Wczoraj w hotelu Brasil w Blumenau, w przystępie smutku zastrzelił się agent podróży Jan Łopuszyński. Przed kilku tygodniami przeniósł się on z Joinville do Blumenau, ażeby tu coś zarobić na zastępiwie różnych firm. W ostatnich latach spotkało go wiele nieprzyjemności, które ostatecznie doprowadziły go do samobójstwa. Pozostawił syna 13-letniego; może się znaleźć litościwie osoby, któreby się zajęły losem sieroty.” Podajemy to bez uwag.

**Rio de Janeiro.**

WSZELKIE UKŁADY EM-

**Leon Warpechowski w Guarany**

zawiadamia swoją klientelę, że poczynając od 1-go stycznia 1925 roku wyplaca towarami 2 proc. bonifikacji od zakupów poczynionych ZA GOTÓWKĘ w jego sklepie w ciągu 1924 roku.

GRACYJNE postanowił rząd federalny zerwać. Zatarę z rządem włoskim o emigrantów włoskich w São Paulo, okropne opisy w czarnych kolorach umieszczane w gazetach włoskich przez dziennikarza Magrini'ego, przyczyniły się najwięcej do tego ostatecznego kroku rządu brazylijskiego. Brazylija nie zostanie wprowadzie zamkniętą dla emigracji, lecz oddat rząd nie będzie już dawał żadnych nakładów pieniężnych. Samowola agentów z powoamemto w São Paulo wzrosnie wobec tego jeszcze więcej. Zresztą oplakany stan skarbu brazylijskiego, nadwyrężanego nieustannie ciągłymi wydatkami na rewolucję która wygasać nie chce, też w pewnej mierze usprawiedliwia ten krok rządu federalnego. Aby pomoc emigrantom z jakiegoś kraju, to nie obecnie nie pozostaje, jak tworzyć spółki kolonizacyjne z wielkim kapitałem i we własnym zarządzie ze znacznym zyskiem parcelować ziemię.

POGŁOSKI O GROŻĄCYM STRAJKU urzędników kolei centralnej rozchodzą się po stolicy; podobno w tych dniach zamierzają przystąpić do niego.

MINISTER WOJNY generał Setembrino de Carvalho podał się do dymisji i w tych dniach opuszcza swój urząd po 41 letniej służbie wojskowej. Generał zniechęcił ostatnią rewolucja a zwłaszcza jej ponowny wybuch w ojczystym stanie Rio Grande do Sul i złupienie pogranicza nad Urugwajem połączone z rabunkiem w Urugwajanie, miejscu rodzinnem starego generała.

WSRÓD NIEMIECKICH ŻOŁDAKÓW, którzy oddali się na usługi rewolucji w Brazylii wymieniają gazety pułkownika Vogla, znanego dobrze w Berlinie i innych miastach Niemiec z walki z socjalistami, republikanami i komunistami. Obok niego jest w szeregach rewolucjonistów i generał niemiecki hrabia Hohennau, a 2 Mackenseniowie krewni generała Mackensena znajdują się w więzieniu. Obecnie po odjeździe do Europy generała Potyguary, odechną rewolucjonści obokrajowi, którzy wzięli się w zatargi brazylijskie.

**São Paulo.**

HANDLOWYCH RZECZONAWCÓW mogą przy konsulatach brazylijskich ustanawiać sobie pojedyncze stany Brazylii, o ile im się rozchodzi o większy zbył lub propagandę ich towa-

row i produktów. Takie prawo wydał kongres brazylijski. Carlos de Campos prezydent stanu São Paulo wniósł i pierwszy skorzystał z tego prawa, stwarzając kilka agentur handlowych przy konsulatach brazylijskich dla większej propagandy kawy brazylijskiej.

**Rio Grande do Sul.**

RIO DE JANEIRO, 18-go grudnia. W gazetach na podstawie źródeł amerykańskich (amerycana) pojawiła się następująca notatka: Wedle urzędowych wiadomości rząd wschodniej części republiki urugwajskiej, internowal brazylijskich szefów rewolucyjnych Honoria Lemos, Zeca Netto i Juho Barrios. Nadto potwierdzają się wiadomości, że w stanie Rio Grande, prócz muncipjum São Luiz, panuje zupełny spokój.

**CZYTELNIKU!** Nie zwlekaj z opłatą za twoją gazetę. Sobie tem nie pomożesz, A gazecie swej szkodzisz.

**Ze swiata.**

**Francja.**

ORZEŁ ZMUSZONY DO UCIECZKI PRZED GROMADĄ 3,000 KRUKÓW.

Neveres. — Mieszkańcy miasteczka byli świadkami niezwykłego widowiska. Gromada kruków, obliczona na 3000 sztuk gonila obrzymsiego orła, który zobaczywszy się otoczonym ze wszystkich stron przez zawzięte kruki, szukał ocalenia wśród domów miasteczka, gdzie następnie został zastrzelony przez właściciela wozynku. Natychmiast po zastrzeleniu orła, którego rozmiary dochodziły do 9 stóp przy rozpięciu skrzydeł, gromada kruków rozleciała się w różne strony.

**Niemcy.**

DEMONSTRACJE ZA REPUBLIKĄ W NIEMCZECH.

Berlin, 17-go listopada. — Wczoraj we wszystkich większych miastach Rzeszy niemieckiej odbyły się demonstracyjne pochody za utrzymaniem republikańskich rządów w Niemczech. Jak obliczają, we wszy-

**Na „Poże Narodzenie” i Rok Nowy,**

Abys zawsze silny był i zdrowy, Spiesz do „ATLANTYKI” po piwo, Bo to rozkoszą jest prawdziwą.

stkich tych pochodach manifestacyjnych uczestniczyło około cztery miliony osób. Najokazalej wypadła demonstracja w samym Berlinie, oraz w miastach Halle, Cassel, Hamburg, Heilbronn i w Sztutgardzie.

Manifestacje te urządziła nowa organizacja wojskowa republikańska, pod nazwą „Reichsbanner” (Sztandar Rzeszy), która przeciwstawia się monarchistycznym organizacjom wojskowym, dowodzonym przez generała Ludendorffa.

**Estonja.**

Re w a l, 5-go grudnia. — Rewolucję komunistów (bolzewików) estońskich udało się stłumić. Policja uwięziła wielką ilość komunistów, u których w czasie śledstwa wykryto wiele dowodów zupełnej zaleźności i podburzania ze strony bolszewików rosyjskich. Całe oddziały wojsk bolszewickich stanęły na granicy estońskiej, by w razie potrzeby pomódz do obalenia rządu estońskiego. Rewolucję bolszewicką stłumił krwawo socjalistyczny rząd Estonji. Dnia 5-go grudnia rozstrzelano 17 komunistów a także i dwóch lotników, którzy niedonieśli o rozruchach zawczasu. Zabitego przez komunistów ministra komunikacji Karka pogrzebano uroczystie na koszt państwa. Prezydent Akel ustąpił ze swej godności z powodu strasznych przejść rewolucyjnych. Wogóle Estonja, we walce z bolszewizmem popieranym jaskrawie przez Rosję, musi szukać przymierzeńców, z których najgłówniejszym może być tylko Polska. Wśród walk z komunistami w Rewalu, uwięziła policja i 7 urzędników z poselstwa sowieckiego, lecz na energiczne żądanie Rosji musieli ich wypuścić, choć jawnie pomagali w rewolucji komunistom estońskim. Dnia 7-go grudnia rozstrzelano doraźnie 20 komunistów, ponieważ wczas rano wpadali do domów prywatnych i w łóżkach pomordowali wielu oficerów i zastrzelili komendanta pałacowego u prezydenta

**Rosja.**

BEZROBOTNI W ROSJI SOWIECKIEJ.

Wilno, 10-go listopada. — Donoszą z Moskwy, że liczba bezrobotnych z dniem każdym wzrasta. Według oficjalnych danych statystycznych w czasach ostatnich przeszło półtora mil-

**STOBYCHWA, we wrześniu 1915 roku.**

Nie przyszedł nocą, ale o wschodzie słońca obudzili nas armaty. Chłopy podnoszą z pod derek zaspane głowy i leniwie pogadują o tem, skądby to mogło być — To austrijski z Obzru forsują przejście przez Stochód. — To nas si macją moskali z Zarzecza. — Spadłam, nie wasza rzecz i tak dalej.

**Andrzej Strug. Odznaka Za Wierną Służbę.**

LUBARKA w wrześniu 1915 roku. To znów z tym siodłaniem na naram. — W pięć minut ma szwadron stoc gotowy! Po nocy bez letarki — niech no on sam sobie nadarzy osiodłać bodaj w cały kwadrans. Nie lubię ja takiej narwanej szkoły. Co dzień go przeklinałem i najmlaża u nas rozmowa to wymyślanie na Bellę. A prztem jednak wszyscy są do niego niezmiernie przywiązani i ja też. To bardzo dziwne, ale przecież tak jest. Pamięta ma się stare czasy, kiedy był znani za pan brat, pamięta się warjacje pojeżdżać z Kielc. Ale głównie, to animusz i fantazja kawalerska. Wszyscy u nas dzielnie siedzą na koniu, bo od tego, my, kawalerja! Niektórzy zaś jeżdżą przepięknie, naprzykład por Grzmot wygląda na koniu, jak archanioł Michał, rotmistrz Zaruski jak towarzysze pancerni, Janusz Głuchowski jeździ jak sam Włodyżowski, Nasz edutani Mieszkowski jeździ uczennie i wyższą szkołą, a najlepiej ze wszystkich to kapral Struczek zawadzał by jak rater z Warszawy. Ale z nich żaden nie ma znaczący przy Bellie. Bo ten nie zazywa konia ani pięknie, ani uczennie,

ani po angielsku, ani po kozacku, — siadzi sobie swobodnie niby byle jak, tylko ten koń pod nim gra jak na skrzypcach. On jakoś zupełnie po swojemu wsiada i zsiada. Każdy koń inaczej pod nim chodzi niż pod kimkolwiek innym, jak gdyby się odrazu przemienił, jak ten na niego białe. To się nazywa jeździć! To jest ułan! Nie myślę nawet, żeby on miał w głowie zadużo muki wojskowej, choć jest odznaczony „parasolem”. On r b wszystko po prostu. Gania za mskulami jak myśliwy za zwierzyną. Czy to lasach, czy po manowcach, czy po jakich wertepach, w dzień, czy po nocy, wszędzie trafia wszędzie jest pewny jak u siebie w domu. Zawsze on wie, kiedy się nawrócić, kiedy obejść i w której strony, chyba on czuje tym węchem jak wilk. Z takim człowiekiem jest pewny, że wszędzie będzie i wszędzie przejdzie, lina rzecz, że to prawdziwy cud i szczególnie laska boska, że nas już dawno nie wytracił wszystkich, co do nowi, przy swoim waroskim sposobie wędrowania. Ale za to kuty z naszych wierzy w jego gniazdu i jest gotowy na wszystko.

**STOBYCHWA, we wrześniu 1915 r.**

Nasze trzy szwadrony opędzają się jak mogą ale giniemy w przestroni. Lasy, bagna i prokrye ciśnie grobelki. Łutwo nas tu wytrzebieć z gęstwiną co zającego konia ani pięknie, ani uczennie,

szka są wszędzie, z frontu, od tyłu i z boków. Wszyscy o to gnis przez lasy bez ustanku i opamiętania, a my róbmy nieź. Służba łączności niemożliwa bo łączniki wciąż błądzą, giną na parę dni albo i całkiem. Nieprzyjacieli wszystkich wie przez chłopów a my nie Noce nie spokojnie. Wreszcie Belina ściągnął nas wszystkich do kupy. W kupie i a dwie ma armatami zawsze się obronim. Czekaemy na posłki austrijskie, wciąż są powiadate. Ludzie zczyniają nam chorować na febrę wylęską, a Maszandro jak zawsze niema w lotbie proskow Wielu z nas woli chodzić na poradę lekarską do naszego weterynarza Skulskiego, ale obu ich Belina gania wciąż na wywiady, jak innych oficerów, więc co to może być za służba sanitarna? U nas wszystko na odwrót.

**STOBYCHWA we wrześniu 1915 roku.**

Cudna polerkota, wietoramienna rzeka u stu kłodach — Stochód! Wypyrzamiiona, przesmyki, trzciny. Woda modra i przejrzysta, wielkie ryby suną podnie, mrowie dak ob kaczek, gęsi, czapli. Piękny kraj! Zjeżdżamy wleś! Dwor na wysokim brzegu a o milę od nas austrijski pilnują przejęcia we wsi Obzru. Widok z dworu rozległy na kopy, wikliny, um łęgi jasnozielone i oko opiera się dopiero na zwartych szanach lasów. Tam to siedzi nieprzyjaciel i patrzy się na nas.

szedł do wsi, kozacy ustrzelili nam tuż przed dzielnicą ofiera tak zwanego Franka, podporucznika Głabkiego. Inną drogą przyszedł tu ze swoim plutonem. Wszedł do wsi pierwszy i zginił od zgrzybielskiej kuli z za chłupy. Stary to bojowicz z P. P. S. mełny i zasłużony, a dia żołnierzy nie oficer, ale brat i kolega najlepszy. Czesć Mu i pamięć! To już trzeci nasz oficer, który ginie tego lat.

Dziś ostrzelali nas, kiedyśmy się kąpieli po obiedzie. Śmiejąc się było patrząc jak gromada gólosów pędziła od rzeki. Ale drugi pluton z wysokiego brzegu dąkał i ostrzeliwał nasz odwrót.

Pod wieżoz nad rzeką, nad wyspami, nad łąkami czynią się cuda. Nena-patrzony to obraz — mgły, sadzące się po zachodzie słońca. Wyruszają się i zamierzają jak westchnienie. Kojarz się w korowody cienie powłowne, błąkną się w półmierzchu smętne, omdlałe, jak dusze zmarłych. Hez postaci, pochodzą, orszaków ciągnie kędys w niewia-omą dal, na senne czarne lasy! Czyżby rka małoje fantastyczne, najpiękniejsze obrazy i zmienia je co chwila, mgłą, szłada i rozkłada.

Patrzę na to zamierzony, siłac u płocówce. A zanim mnie złuzowano, gęsta chmura mgieł okryła cały widok, i dwór i wieś, i ciekawkę. Uczyniło się mgliste — biało. Na to zapadły elem-

ności, wreszcie nieprzebita opona okryła wszystko. Jeżeli musiałe, siedzący tam o wiorstę za rzeką zamierzają cośkolwiek przetrwać nam, to tej nocy mogą podchodzić śmiało.

Ciąg dalszy nastąpi



Wielka roczna wysprzedaż Przez cały Grudzień PO CENACH BARDZO NISKICH.

Casa Clark

Rua 15 de Novembro N. 55. Curitiba.

UWAGA!

Komitet dla uczczenia zaslug p. Edmunda Sebastjana Woś-Saporskiego... Komitet dla uczczenia zaslug p. Edmunda Sebastjana Woś-Saporskiego...

Uchwała powyższa jest niewątpliwie wyrazem, że Związek Polski nie solidaryzuje się z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej i ogółem kolonii polskiej w wyrazie swych uczuć wobec dostojnego p. S. Saporskiego.

Niestety Komitet jest bezsilny wobec zdecydowanego stanowiska Zarządu Związku Polskiego - i musi z przykrością przeprosić p. S. Saporskiego za zawód spowodowany powyższą uchwałą wspomnianego Zarządu.

Kurytyba, dnia 18-go grudnia 1924.

Kanada.

NIENZWYKLE PRZYJĘCIE BOLSZEWICKIEGO BISKUPA.

Yorkton, Sask. - W miejscowości Hampton spotkało niezwykłe przyjęcie prawosławnego biskupa Teodorowicza, głowę autokofalnej cerkwi i - jak piszą - zdeklarowanego bolszewika. Teodorowicz przybył z wielką pompą do miasta onegdaj wieczorem, poprzedzany przez trzech przystrojonych ludzi na koniach. Jadący na koniach wjeżdżając do miasta, zaczęli strzelać na wiat a w odpowiedzi obrzucono ich kawałkami drzewa i stęchłymi jajami.

W odległości jakichs 100 jardów jechał sam biskup Teodorowicz w towarzystwie licznych popów. Kiedy jego automobil zbliżył się na odpowiednią odległość, spotkało go takie same "przyjęcie" co i poprzedzających go jeźdźców konnych. Wkrótce czarny lśniący samochód biskupa stał się pomarańczowo-żółtym... kompletnie oblepiony jajami.

Zaiste Ciekawy kawał!

W "Świcie" N. 49 pod tytułem "Ciekawy kawał" umieszczono z nagłą historję kliszy Sienkiewicza. Może być, że "Ciekawy kawał" jaki p. Dr. Kossobudzki potrafił urządzić polskiej redakcji znalazł się beczelnie na szpaltach "Świtu" dlatego, że przeżywamy sezon Sienkiewiczowski, a może dla tego, że pod ręką nie było lepszego materiału. Ale mniejsza o powod. Od redaktorów "Świtu", chociażby nimi byli doktorowie, nikt nie żąda powodów. Oni są na to, żeby pisali poza powodami. Tak i teraz umieścił sobie redaktor Dr. Kossobudzki historyczną a raczej historyczną opowieść o wypożyczeniu kliszy i historję policyjnego jej odbioru.

Niechby tam przedstawiał Dr. Kossobudzki i pisał szeroko, że klisza Sienkiewicza była wypożyczona "Gazecie do Povo", że jest własnością Dr. Kossobudzkiego, że do artykułu p. H. była wypożyczona, że p. H. poszedł do "Gazety do Povo", że jakiś młodzieniec ją wypożyczył do swego pisma - wszystko to nadzwyczaj ciekawe, i że p. H. do "Ludu" udał się po kliszę, zajmując ksiądz Piasecki powiedział że o niczem nie wie i że chyba wypożyczył ją p. Stańczewski do "Świata Parańskiego" i że po powrocie księdza Rzymelki sprawa się wyjaśni, że jutro kliszę się odniesie. Wszystko bardzo ciekawe a na ogół nawet prawdziwe. Zapomniał p. redaktor tylko dodać, że ksiądz Piasecki jeszcze powiedział, że mianowicie redaktora "Świata Parańskiego" nie ma, a wydawcy tegoż też nie ma, bo poszedł do domu.

Dalej wyznał i nie zaprzął Doktor Kossobudzki, że on "nie może mieć (jak to wszystkim wiadomo), żadnych względów dla p. Stańczewskiego (oszkwił Szymek Kosynier), a bojąc się, aby klisza nie została zwrócona p. H. po użyciu jej w piśmie, udał się do komisariatu policji, prosząc o przytłapanie wyłudzonej kliszy.

Ciekawe rewelacje: Nie może mieć żadnych względów, nawet względów, solidarności narodowej dla p. Stańczewskiego, którego słusznie posądzają o autorstwo poszukiwanej broszurki "Szymek Kosynier - Niby dotychczas nie było "wszystkim wiadomo", ale po tej rewelacji jest wszystkim wiadomo, że Dr. Kossobudzki jest nieodrodnym towarzyszem partji socjalistycznej, która jako międzynarodowa, zawsze gotowa jest złożyć na ofiarę nienawiści partyjnej względy narodowe, względy honoru i solidarności polskiej.

Dalsze słowa niestety, smutne, bo prawdziwe, nie przynoszą zaszczytu p. doktorowi Kossobudzkiemu. Bezpodstawne udanie się do policji bowiem wskazuje, że wydawca i redaktor "Świtu" Doktor Kossobudzki umie denuncjować, a co gorsze, że chce, a co jeszcze gorsze, że się z tego chwali beczelnie i publicznie.

Dziwna, że Doktor Kossobudzki w swoim piśmie znajduje mocne wyrazy na napiętowanie denuncjacji, zapominając, że na tejże samej stronie, przyznaje się i owszem szczył się własną denuncjacją Mimowoli przy pomina się moralność pewnego murzyńskiego króla; "ON zjeść moją krowę, jest bardzo niemoralnie. Ja zjeść jego krowę, jest bardzo moralnie".

Przyzna nam każdy, że więcej szanowaliśmy p. Doktora Kossobudzkiego, aniżeli on sam siebie szanuje. Nietylko bowiem nie skorzystaliśmy z jego podłego i dziecinnego postąpienia wobec siebie, ale staraliśmy się pobłażliwie wyłomaczyć ten wieczorny historyczny atak na nas.

Może być, że Doktor Kossobudzki wnoszący się ponad miarę zwykłych ludzi, mógł tę sprawę kliszy uważać za rzecz ołbrzymiej wagi, w przeciwieństwie do ogółu, który uważa ją musi za drobny. Mniejsza o to. W każdym bowiem razie po-

Instytut Najświętszej Marji Panny.

Collegio Santa Maria. Eksternat dla chłopców pod kierownictwem Zgromadzenia Braci Maristów. Kurs normalny, pięcioletni gimnazjalny. Kolegium mieści się przy ulicy 15 de Novembro N. 126 (w pobliżu uniwersytetu kurytybskiego). Lekcje zaczynają się 15-go stycznia 1925 roku. R. d. mogą zapisywać swoich synów począwszy od 25-go grudnia tegoroku, w temże kolegium. UWAGA: Z kursów gimnazjalnych będzie funkcjonowała w roku 1925 tylko pierwsza klasa. Obok przedmiotów przepisanych w g. m. o. u. uczęszczają także i praktycznie także języka francuskiego, angielskiego i łaciny, jak również matematyki. Po bliższe informacje należy się zgłaszać do Brata Dyrektora.

stąpienie Dr. Kossobudzkiego jest wysoce nietaktowne i napiętowanie godne.

Czyliżby inne drogi prowadzące do załatwienia takiej drobnotki nie były profesorowi uniwersytetu znane? Można przecie było stosownie do umowy księdza Piaseckiego z p. H. zająć do następnego dnia, skoro natychmiastowe oddanie kliszy było niemożliwe w nieobecności redaktora i wydawcy "Świata Parańskiego" i innych wyłuszczonej p. H. przyczyn.

Jeżeli zaś to oczekanie kilkunastu godzin wydawało się zdenerwowanemu p. Kossobudzkiemu za nudne czy też za pospolite, można było jeszcze użyć innych sposobów; na przykład użyć pośrednictwa Komitetu Sienkiewiczowskiego. Można było zwołać w tej sprawie jakiś wiec, wybrać sąd polubowny użyć pośrednictwa konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej lub sięgnąć jeszcze wyżej, do Poselstwa, lub w ostateczności wnieść interpelację w sejmie, a gdyby to zawiodło do Ligi narodów posłać Kohna Heronimkę. Dopiero po wyczerpaniu tych wszystkich środków swojskich i z natury rzeczy się narzucających, usprawiedliwionemby było posłużenie się policją.

A pfe! to nie ładnie tak postępować, a jeszcze nieprzystojniej z takiego postępków się chwalić. Zdrziwiony niezmiernie agent policyjny wstydił się musiał za p. Doktora i redaktora "Świtu", gdy mu wyłomaczono, że tu bynajmniej nie rozchodziło się o ochęć zatrzymania kliszy, nawet dla "Świata Parańskiego" całkiem zbytecznej, bo mamy inną, lepszą i że właśnie nazajutrz rano według umowy ks. Piaseckiego z p. H. miała być oddniesiona.

Zaznaczyć także musimy, że Jego Doktorska Mość w końcu sprawozdania, bardzo niegrzecznie kłamie, twierdząc, że właśnie ksiądz Piasecki wręczył kliszę agentowi Tymczasem możemy powołać się na świadków, że ani ksiądz Piasecki nie widział agenta policji, ani agent nie widział i nie rozmawiał z księdzem Piaseckim, który przecie o kliszy nic nie wiedział, jak p. H. uczciwie i wiernie p. doktorowi zeznał.

Jednym słowem skompromitował się p. Szymon Kossobudzki wydawca, i p. Doktor Kossobudzki redaktor "Świtu" nasyłając policję do redakcji pism polskich. Nic jednak dziwnego, w dalszym bowiem ciągu wiada, spełnia się nasze przysłowie "Kogo Pan Bóg chce ukarać temu rozum odbiera (choćby to był rozum doktorski) czyli robi go redaktorem "Świtu".

Na końcu pozwolimy sobie dać p. Kossobudzkiemu małą naukę z dziedziny taktyki: Jeżeli pismo przygotowuje się z pewnem namaszeniem (kannalje - lajdaki) do napiętowania domniemanego denuncjatorstwa, przedewszystkiem, by nie chybić, powinno przeniłczyć i dobrze ostionić akt denuncjatorski swego redaktora.

Zresztą jesteśmy skłonni nie wyciągać tego nieroztropnego

kroku p. Kossobudzkiego w dalszym ciągu pod przegierz opinji publicznej, zdając sobie sprawę, że potrzebuje on swoich czytelników bawić sztuką chodzenia na szczudłach i sztucznego patosu, podczas gdy my w czasach tak ważnych wolimy więcej miejsca poświęcić ważniejszemu sprawom, choćby do spolenia wspólnego frontu wspólnym niebezpieczeństwom. Nietolerancji w tym zamierzeniu nie będzie można znaleźć w naszym piśmie.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, iż dnia 28-go grudnia b. r. odbędzie się Pierwszy Walny Zjazd "Kółka Nauczycieli Kurtyczyńskich Szkół P. i S. b. w Brakuyji", na który zapraszamy wszystkich nauczycieli chrześcijańskich, aby się jak najliczniej zgromadzili.

Początek obrad o godzinie 2-piej po południu na sali Związku "Osłata", przy ulicy Aveulda Dr. Jayme Reis N. 116 w Kurytybie.

Za Z-razd: Pre es: Leon Salata Sekretarz: Stanisław Bęben

Telegramy z Polski.

R z y m, 12 go grudnia. Rada Ligi Narodów w obecności odnośnych delegatów rozpatrywała sprawę sporną między Polską a Gdańskiem. Wszystkie trudności usunięto, a sprawę całą rozstrzygnie ostatecznie zjazd Ligi w marcu następnego roku.

Warszawa, 13 go grudnia. Według obliczeń ogłoszonych w ostatnich dniach, dochody skarbu polskiego wyniosły w pierwszych 10 miesiącach bieżącego roku 1.355.400.000 złotych polskich (1 miliard 355 milionów); rocznie dochody z a s 1.328.900.000 (1 miliard 328 milionów) złotych polskich. Nadwyżka dochodów nad rozchodami wynosi 26 milionów złotych polskich.

(Przyp. Red. Świadczy to o dobrej gospodarce skarbowej w Polsce)

Telegramy ze świata

P a r y ż, 12-go grudnia. Prezydent Herriot leży chory

od dłuższego czasu; prawa nogę mu tak opuchła, że nie może chodzić. Wezwano także do chorego lekarza specjalistę do chorób sercowych.

P a r y ż, 15-grudnia. Według ostatnich orzeczeń lekarskich, Herriot będzie musiał opuścić całą swą pracę polityczną i zrzec się premiiostwa, temsamem cały gabinet ministrów poda się do dymisji.

Berlin, 15 go grudnia. Kanclerz niemiecki Marx wraz z całym gabinetem ministrów poprosił prezydenta Eberta o dymisję. Parlament niemiecki zostanie otwarty 7 go stycznia. Stronnictwa dopiero układają się o przyszły rząd.

Baczność!

Dnia 26 go b. m. w dniu święta BOCZEGO NARODZENIA na kolonji Santa Crystyna przy kościele odbędzie się leilão (na rzecz budującego się kościoła), a także szurako, na które niniejszem Szanownych Rodaków się zaprasza a także uprasza się o fauty.

Komitet. Towarzystwo Tadeusza Kościuszki - Łączność i Zgoda.

Bez względu na ilość członków zwołuje się na dzień 21-go grudnia bieżącego roku walne roczne zebranie dla wybrania nowego zarządu na rok 1925. Zarazem inne ważne sprawy będą załatwione przy tej sposobności.

Sekretarz: Michał Iwanicki

Rozmaitosci.

TRUP - PODPALACZEM. We wsi Kościelanki pod Krakowem, zmarł około 2-giej w nocy gospodarz Jan Krupa. Rano żona jego pojechała do trumny do Krakowa, a przy zwłokach koto których palita się tradycyjnie gromadzi, pozostała tylko córka. Rano ponowaz była to niedziela, córka wyzła przed dom na drogę, przyrzed się orszakowi weselnemu, który jechał do kościoła i pozostała na drodze przez czas dłuższy. Tymczasem stojąca przy zwłokach gromnica przetrwała się, a od płonącej świecy zajęła się palenie, następnie i żółki i zaczął palić się nieboszczyk.

Narazie nikt tego nie zauważył, ponieważ córka poszła za orszakiem weselnym dalej. Dopiero sąsiadka Krupów niejaka Bąkowa, wyrzawszy przez okno, zauważyła, że z chałupy Krupów wydobywają się dymy i otłami gęste kłęby dymu i zaalarmowała innych sąsiadów. Wieszacy zbiegli się, rozpozegli ratunek i udało im się ostatecznie domostwo uratować od zupełnego spłonięcia. Jednakże nieboszczyk, który stał się mimowoli podpalaczem własnego

Two Sportowo - Gimnastyczne "JUNAK" Urządza w sali Związku dnia 31-go b. m. popis gimnastyczny. Po popisie bal na który zaprasza wszystkich rodaków. Ceny wejść: Panowie 3\$000 panie 500 rs, dzieci 300 rs. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godzinie 20. Sekretarz, M. Kalinowski.

CENY TARGOWE DETALICZNE w Kurytybie dnia 20 grudnia 1924 r. Table with columns: NAZWA PRODUKTU, CENA ZA, MIREI-Y. Lists various goods like flour, oil, sugar, etc.

PIENIADZE DLA POLAKOW! Najlepsza Kawa "IOUASSU" Adres: IRMOS KOWALCZUK - SAO JOSE DOS PINHAES PARANA.



domostwa, upieki się już do połowy i w tym zniekształconym stanie go spochowano.

**TAJEMNICE WNETRZA ZIEMI.**

Znany inżynier angielski, który zdobył sławę głównie dzięki swym wynalazkom w dziedzinie budowy turbin, zamieszkały w Nowym Jorku sir Charles Parson, oświadczył — że wykopanie szybu głębokiego na 24 kilometry, ujawniłoby nowe, nieznanne dotychczas metale i elementy chemiczne.

Proby, — powiada on dalej — czynione przezemnie w tym kierunku umocniły we mnie przekonanie, że szyb o takiej głębokości i wymagałby pracy 50 lat, a kosztowałby 20 milionów funtów szterlingów.

Inżynier Charles Parson powiada: Nie wiem, co znajduje się pod naszymi stopami. — Jedno tylko wiem, że najcenniejsze minerały znajdują się w najbliższej bliskości ośrodka wnętrza kuli ziemskiej. Zamiast więc urządzać wyprawy celem odkrycia bieguna, powinniśmy użyć w to miejsce pieniądze na przedostanie się w głąb ziemi, abyśmy mogli zobaczyć, co się tam znajduje.

Teoria sir Charlesa Parsona napotyka na stanowcze sprzeciw ze strony geologów. Uważają oni ją za akademicką hipotezę i nie wierzą w możliwość praktycznego wykonania jego planu.

Ze względu na nasze obecne środki techniczne — powiada inżynier, stojący na czele jednej z największych spółek wiertniczych w Anglii — uważam takie przedsięwzięcie za niewykonalne. Największą głębokość, do której dotychczas dokonano się w Ameryce, wynosi 25 km. Tymczasem plan Parsonsa ma na celu wywiercenie szybu 12 razy głębszego.

Inny słynny inżynier przyłącza się po tej opinii i sądzi, że jest rzeczą niemożliwą wybudowanie szybu o takiej głębokości.

— Już w 3 kilometrowej głębokości — powiada on — mamy do czynienia z nieznośnie gorącą temperaturą, której intensywność rośnie z każdym metrem. Drugą trudność stanowi kwestia wody. Utrzymanie sejan takiego szybu wymagałoby ponadto olbrzymich wydatków na płyty stalowe. W przeciwnym razie szyb uległby przedko zasypaniu się. Było by trzeba przytem ustawicznie pompować wodę i w pompowywać do szybu świeże powietrze.

Sir Charles Parson, stoi w odesobnieniu ze swoją teorią.

**UWAGA!!!**

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichterze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia introligatornia i fabryka pieczęci gumowych

**Cezar Schulz**  
Ul. Barão do Serro Azul 12. 12  
Kurytyba — Parana

**DOBRE I TANIE PIECZYWO W PIEKARNI**

**Padaria Reforma**

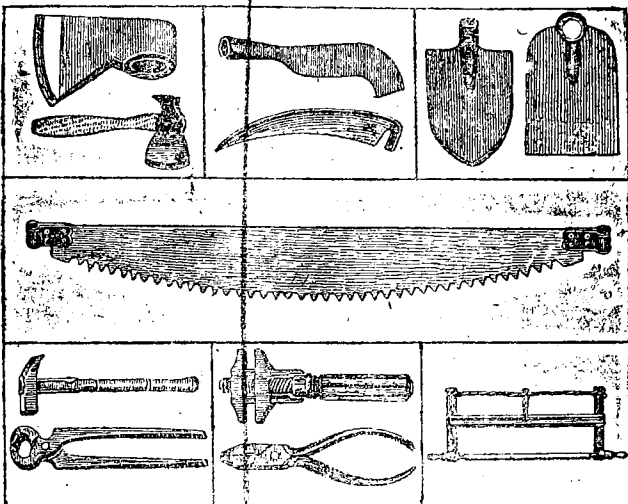
Piła i uprzejma obsługa! — Zakup i sprzedaż wszelkich artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Wymieni się towar na produkty krajowe.

**Ignacy Habith.**  
CURITYBA — RUA DR. CANDIDO DE ABREU N. 64.

**Do sprzedania TEREN**

31 akrów, na kolonii ITAPERESU, półpodłony od stacji kolejowej, tej samej nazwy. Trzy części lasu i jedna część kapocy. Cena bardzo przystępna. Po informacje zgłosić się pod adresem: **Franciszek Sowiński** — Rua Benjamin Constant N 47 — Ponta Grossa — Parana.

**Casa Vermelha**



**Bezpośredni import**

NACZYŃ, ŻELASTWA, SZKIEŁ DO OKIEN — NARZĘDZIA RZEMIEŚNICZE I ROLNICZE  
**EURICO FONSECA & Cia.**  
RUA JOSÉ BONIFACIO N. 15 — CURITYBA — PARANA

**Najlepszy środek od reumatyzmu**

**REUMATOL**

DOSTAĆ MOŻNA W

**APTECE POLSKIEJ**

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba

**A VENCEDORA**

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIJANYCH:

Malinowych, kokosowych, mięsowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

**Franciszek Łachowski**  
CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

**Kazdy odbiorca naszego browaru ocenić musi, że wysmienite zalety naszego piwa polecają pić tylko**

**ATLANTICA**

CURITYBA CAIXA POSTAL 140 **Casa Metal** CURITYBA RUA 15 DE NOV. 44

**Jose Hauer Junior & Cia.**

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI W SZTABACH I W PEYTACH, ŚRUB, GWOZDZI, RUR, ŁAŃCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WÓZÓW.

**Wszystkiego rodzaju rzemiosła i maszyny**

LEJE, SZKŁA, DRUT GŁADKI I KOLCZASTY, MASZYNY ROLNICZE I T. P.

NADCHODZA CODZIENNE TRANSPORTY PŁÓGÓW • RUDOLF SACK

Przedsiębiorcy i kupcy ogła szajcie się w „Ludzie”.

**Baczność!**  
ZAWIADAMIAM SZANOWNYCH KLIENTÓW ZE MÓJ SKLEP POD NAZWISKIEM  
**Casa Ideal**  
ZOSTAŁ NA TEM SAMEM MIEJSCU OBOK RZEZNI GAR MATRA.  
**E. ALBERTO.**  
Rua Jose Bonifacio N. 9. — Curytyba.

**HOTEL CENTRAL**  
Curytyba — Rua Ebano Pereira N 8  
WYGODNE URZĄDZENIA... SMACZNA KUCHNIA  
GOSPODA O PIERWSZORZĘDNEJ OBSŁUDZE  
Oddziały dla rodziny  
Ceny przystępne. Pokoje od 6\$ do 12\$ dziennie  
Mieszkanie i stol sa la carte, na miesiąc 260\$. Stojowanie się dla panów 80\$  
miesięcznym z mieszaniem mieszkanie 80\$000. bez mieszkania 60\$000.  
**Najlepszy hotel dla rodzin!**

**Industriał Ceramica Brasil**  
**Polska Fabryka Dachówek**  
J. H. Woźniak & Marszałek  
Nad rzeczką Bariguy. Wytwarza się do 100 tysięcy dachówek miesięcznie. Wymienity materiał. Zamówienia przyjmują się: RUA COMMENDADOR ARAUJO N. 39 — CURITYBA — PARANA.  
ADRES TELEGRAFICZNY: JOHWOANMAR

**CERTAN**

Certan jest najlepszym lekarstwem przeciw pląskwom, ich nasieniu; jakoteż przeciw robactwu u bydła rogatego, koni, świń innych zwierząt domowych.

**Jak się używa Certanu.**

Używa się tylko rozcieńczonego we wodzie. Jedna butelka 50 gramowa na litr wody. Przy nacieraniu trzeba bydło oczy nakryć, bo certan pali. Certanu nie rozcieńczonego jest niebezpiecznie trzymać w pobliżu ognia, wszelkie wyjaśnienia używania Certanu są w numerach 21, 22, 23 i 24 „Ludu” z roku 1924.

Certan jest do nabycia u **CARLOS LUHM** — Rua „Riachuelo” N 25 — CURITYBA — PARANA.

Osobiście można nabyć „Certan” także w Redakcji „Ludu”.

**TOWARZYSTWO FRANCUSKIE MORSKIEJ ŻEGLUGI „Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”**

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Havre i Bordeaux. Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróże ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów którzy znajdują najwygodniejsze pomieszczenia. Statki mają do dyspozycji kabiny trzeciej klasy.

Podróż do Polski odbywa się ze Santos albo z Rio de Janeiro do Havre a z Havre do Gdyni statkami „Polonia”

**NAJBILSZY ODJAZD DO EUROPY:**

„CEYLAN”	Z Santos	Z Rio de Janeiro
„ALBA”	6-go Grudnia	30-go Listopada
„LUTELIA”	5-go ”	7-go Grudnia
„CROIX”	”	6-go ”
„HOEDIC”	”	20-go ”
”	”	31-go ”

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. z. (bilety de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Agent: **IGNACY KASPROWICZ**  
Avenida Luiz Xavier N. 28 — Kurytyba.

**Sulfureto de Carbono (Siarczan Węgla) „Formicida Jupiter”**

**ROZCZYNY PEWNE I OSTRE.**

Pierwszego używa się do czyszczenia zboża; drugiego używa się do wyłuskania młówek.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela **João Nocetti.**

Rua Marechal Deodoro N. 63 — Caixa Postal N. 248 — Curytyba — Parana

**„SWÓJ DO SWEGO”**

**Apteka Paranaense S. Głuszczyński & Ska.**

Wybór lekarstw krajowych i zagranicznych. — Recepty wykonuje się dokładnie i sumiennie.

**Ceny przystępne!**

**Marechal Mallet Parana.**

**Pharmacia São Francisco**

KONSULTORJUM MEDYCZNE.

Rua São Francisco N. 66

**DR. CARLOS HELLER**

Asystent kliniki uniwersyteckiej we Wiedniu „Finger” po długiej praktyce w Paryżu, Hamburgu i Wiedniu leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne i włośni. Przyjmuje od godziny 10—11.

**KLINIKA MEDYCZNA I CHIRURGICZNA.**

**DR. A. BRUNI**

leczy choroby dzieci i dorosłych. Przyjmuje od godziny 9 rano do 10-tej.